Nr 70. Kraków, Czwartek 11 Marca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Oświadczenie Dr Dulęby.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu parlamentarnego Koła polskiego zabrał głos nowy minister dla Galicyi Dr Dulęba, ażeby złożyć następujące oświadczenie:

»Powołany łaską monarszą na stanowisko ministra dla Galicyi, przejęty jestem w tej chwili ważnością zadania i obowiązków, jakie mnie czekają. Wiem dobrze, że moi poprzednicy na tym zaszczytnym urzędzie byli to mężowie rozgłośnych zasług i w życiu publicznem wypróbowani. Również i bezpośredni mój poprzednik przez długoletnią działalność polityczną niepospolite położył zasługi dla kraju i państwa. Jeżeli więc bez zasług i bez szczególniejszego uzdolnienia politycznego staję na tym trudnym posterunku, to rozumiem, że jest to zjawisko niejednokrotnie się powtarzające, że na ważne stanowiska powoływane bywają jednostki w życiu publicznem i partyjnem mniej wysunięte.

»Jako minister dla Galicyi uważam za pierwszy mój obowiązek strzedz bacznie spraw krajowych i dążyć wytrwale do podniesienia moralnych i materyalnych interesów obu narodowości naszego kraju. Zadanie to jednakże będę mógł spełnić tylko łącznie z Kołem i tylko wsparty zaufaniem Koła. Bez tego zaufania minister zadań swoich spełnić nie jest w stanie i gdyby mnie tego zaufania i poparcia Koła kiedyś miało braknąć, wtedy musiałbym uważać moją misyę za skończoną. Dlatego proszę Was o poparcie, bo poparciem tem dopomożecie i ułatwicie mi spełnienie trudnego zadania. O zadaniach mych obecnie mówić nie będę; później będę miał sposobność o tem pomówić. Pozostaje mi tylko jeszcze miły obowiązek podziękowania za przychylne przyjęcie mej nominacyi. Proszę w końcu przyjąć moje zapewnienie, że poświęcać będę moje siły pracy dla kraju i państwa i jeszcze raz zaznaczam, że ta praca tylko wspólnie z Wami może wyjść na pożytek naszego kraju.

»Pragnę, aby mój stosunek do Koła był trwale oparty na wzajemnej szczerości i wyrozumiałości i wszystkich panów kolegów proszę, aby pamiętali o tem, że byłem i jestem ich kolegą. Proszę ich, aby z każdem życzeniem odnosili się do mnie, a ja starać się będę każdą poleconą mi sprawę, o ile tylko ma charakter publiczny, jak najgorliwiej się zająć«.

Oświadczenie powyższe, jakkolwiek bardzo ogólnikowe sprawia dobre wrażenie. Zapewnienie ministra, że poważnie pojmuje swoje zadania i obowiązki, że pragnie usilnie bronić interesów kraju, a zwłaszcza, że pragnie uważać się jedynie za męża zaufania Koła w rządzie i tylko w ścisłym kontakcie z Kołem sprawować swe funkcye ministeryalne, witamy ze szczerem zadowoleniem.

Życzyć też tylko wypada, ażeby i w Kole znikły do reszty osobiste i koteryjne uprzedzenia i niechęci do nowego ministra, by i te grupy oraz osobistości, które tylko pod naciskiem konieczności zrezygnowały ze swoich ambicyi i prywatnych pragnień na rzecz kandydatury pana Dulęby, zrozumiały nareszcie, iż wolno im w nowym ministrze widzieć tylko reprezentanta kraju i całego naszego społeczeństwa, którego, dopóki należycie spełnia swoje obowiązki, bezwzględnie popierać należy. W tym kierunku właśnie za szczególnie ważne uważamy końcowe zapewnienie nowego ministra, że zajmie się energicznie każdą sprawą, która mieć będzie charakter publiczny. Pragnęlibyśmy też szczerze, ażeby nowy minister dotrzymał tej obietnicy, ażeby nigdy nie uważał się za rzecznika koteryjnych i prywatnych spraw i dążności, lecz wyłącznie za obrońcę dobra publicznego, dobra ogółu naszego, ażeby w obronie publicznych interesów postępował zawsze drogą prostą i otwartą, odrzucał stanowczo drogę intryg i fałszywej dyplomacyi. Niech pamięta i o tem, że jako minister dla Galicyi — a nie ogólno-resortowy — przedewszystkiem interesy kraju swego może i musi mieć na oku, a na drugim dopiero planie interesy szersze. Jeżeli w ten sposób postępować będzie, zaskarbi sobie naprawdę zaufanie ludności kraju, którego reprezentantem jest w rządzie.

Widoki nowej sesyi.

Wiedeń, 9 marca.

(Prezydyum Izby. — Kandydatura Dra Pattaia. — Jeszcze o czeskiej obstrukcyi).

(*b*). Dziś były zgromadzone i obradowały prawie wszystkie kluby parlamentarne. Chodziło o uchwały w sprawach będących na porządku dziennym. Najpilniejszą sprawą, nie znoszącą zwłoki, jest sprawa wyboru prezydyum Izby. Wybór Dra Pattaia na prezydenta jest zapewniony, mimo opozycyi, jaką Czesi podnoszą przeciwko niemu. Rozstrzygnie tu Koło polskie, które oświadczyło się za tą kandydaturą, a nawet w Związku słowiańskim posiada ona zwolenników pomiędzy katolikami Słoweńcami. Zdaje się też, iż Czesi nie zdołają zniewolić Związku słowiańskiego do wystąpienia z przeciwnym własnym kandydatem i że opozycya czeska ujawni się tylko oddaniem białych kartek. Co do wiceprezydentów ma pozostać status quo to znaczy, że dotychczasowi wiceprezydenci Dr Starzyński, Zazworka, Pogacznik i Pernerstorfer zostaną wybrani ponownie.

Sprawa czeskiej obstrukcyi zaprząta wciąż główne koła parlamentarne. Będzie czeska obstrukcya lub nie będzie? — nad tem pytaniem, szukając odpowiedzi, łamie głowę opinia publiczna. Podałem w liście wczorajszym informacye, udzielone mi w tej sprawie przez jednego z byłych czeskich ministrów. Bezpośrednio potem rozmawiałem w tej samej sprawie z jednym z czeskich posłów katolicko-narodowych.

— Przeciw obstrukcyi — mówił on mi — są wszyscy bardziej umiarkowani i rozsądniejsi posłowie czescy. Sądzę też, że w Związku słowiańskim, w którym nasze stronnictwo wzmocnione katolickimi Słowianami południowymi i Starorusinami poważną przedstawia liczbę głosów — obstrukcya nie znajdzie większości. Przeciwko niej oświadczają się wszyscy agraryusze i Młodoczesi — z czego wynika, iż czescy radykaliści ze swoimi zwolennikami z innych obozów pozostaną stanowczo w mniejszości.

— Więc sądzi pan — przerwałem pytaniem — że do obstrukcyi nie przyjdzie?

— Tego nie powiedziałem — odparł. — Zachodzą bowiem pewne okoliczności, które mogą nas zmusić do »zaznaczenia« obstrukcyi...

— Cóż to znaczy?

— Znaczy to, iż z naszej strony wejdą na porządek dzienny wnioski naglące, które jednak nie zawalą porządku dziennego pozytywnej pracy parlamentu. Wniesiemy wnioski naglące, lecz te będą rychło załatwione, tak, iż Izba poselska będzie mogła do Świąt Wielkanocnych załatwić to, co ma do załatwienia. Pensum jej nie jest trudne i nie wymaga zbyt wiele czasu. Głównem bowiem jej zadaniem będzie załatwić ustawę o rekrutach i ustawę o upaństwowieniu kolei żelaznych.

Po chwili dodał:

— Za ustawą o rekrutach głosował klub młodoczeski bezpośrednio po zniesieniu rozporządzeń językowych hr. Badeniego. Dlaczegóż mielibyśmy teraz ją zwalczać? Byłoby to z naszej strony bardzo niepolitycznie, zwłaszcza ze względu na naprężone i krytyczne położenie zewnętrzne. A upaństwowienie kolei żelaznych? Który z posłów naszych śmiałby przeszkadzać na seryo załatwieniu sprawy, która zawiera w sobie jeden z naszych najważniejszych postulatów gospodarczych?

Słuchając tego wywodu mimowoli prawie wymknęło mi się pytanie:

— Wobec tego, co z ust pana słyszę, pozwolę sobie zapytać pana, jaki właściwie mają cel wnioski naglące?

— Na to łatwo mi odpowiedzieć. Najprzód musi pan sobie uprzytomnić, iż u nas w kołach wyborczych panuje ogromne rozgoryczenie przeciwko rządowi. Złożyły się na to rozmaite powody, których tu szczegółowo roztrząsać nie będę. Gabinet bar. Bienertha, pomimo, iż w nim zasiadają dwaj Czesi i dwaj Polacy uważany jest przez naszych wyborców jako przeważnie niemiecki i wrogi Czechom...

— Czy słusznie? — przerwałem.

— Niesłusznie i słusznie, zależy to od tego, jak się kto na tę kwestyę zapatruje! Wszak siedzą w nim narodowcy niemieccy, historyczni nasi wrogowie. Obok 9 Niemców w gabinecie tworzą czterej słowiańscy ministrowie właściwie znikomą mniejszość. Zresztą czeskich wyborców rozdrażniły takie fakty jak stan wyjątkowy w Pradze dla ochrony wyzywającego »bummlu«, rozporządzenie pocztowe, dalej ustawy językowe, obraza naszego narodu przez Mataję na posiedzeniu parlamentu i uwzględnienie niemieckiego »veto«, wzbraniającego mu złożenia w Izbie lojalnego oświadczenia. Wszystko razem wystarcza dla uzasadnienia ostrej opozycyi, jaka ogarnęła naszych wyborców, a z którą my liczyć się musimy. Teraz zrozumie pan, dlaczego my zwalczać będziemy rząd bronią skrajną, chociaż nie najskrajniejszą — »zaznaczając« tylko obstrukcyę.

Z taką obstrukcyą, która właściwie nie zagraża pozytywnej pracy parlamentu — pomyślałem sobie — można się ostatecznie zgodzić.

Mozna też powiedzieć wobec tego paradoksu, że Czesi będą usiłowali wnioskami obstrukcyjnymi zamaskować... swoją chęć do pracy parlamentarnej — ze względu na wyborców.

Taki stan rzeczy wskazuje, iż od polityki rządu — która będzie roztropną i sprawiedliwą, zależeć będzie polepszenie położenia w przyszłości, umożliwienie czeskim stronnictwom otwartego wstąpienia na pole dodatniej pracy parlamentarnej.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 9 marca.

(Strajk „istinno-ruskich" łamistrajków na uniwersytecie. — Niezwykła „energia" władz. — Zatwierdzenie parafii maryawickich. — Czynowniczo-sekciarska idylla. „Samoistny Kościół (!) maryawicki". — Zjazd duchowieństwa polsko-litewskiego w Wilnie. — O zgodę Polaków z Litwinami).

Mamy zatem strajk »istinno-ruskich« łamistrajków uniwersytetu warszawskiego. Ze wszystkich krańców Rosyi spędzono do Warszawy różnych popowiczów, t. j. seminarzystów prawosławnych, których nie przyjmuje żaden w państwie uniwersytet, ubrano ich w mundury uniwersyteckie, zaopatrzono w ruble — i wszystko napróżno! Ci, którzy mieli ratować zagrożoną bojkotem społeczeństwa polskiego warszawską »placówkę nauki rosyjskiej« — wymówili posłuszeństwo »naczalstwu«. Władze zaskoczone tym wypadkiem, postanowiły działać »energicznie«. Zmobilizowano policyę, żandarmeryę i trzy pułki piechoty! Z »buntem« niema żartów, choćby urządzali go »najprawomyślniejsi« pupile »diejatielej« warszawskich. W niedzielę wprawdzie uwolniono 170 aresztowanych studentów, ale to nie uspokoiło »popowiczów«. Wczoraj i dziś nie zjawili się na wykłady — »placówka nauki rosyjskiej« strajkuje...

»Istinno ruscy« działacze zasmuceni strajkiem swych uniwersyteckich pupilów, znajdują pocieszenie w »tryumfach« sekciarzy maryawickich. Urzędowy »Warsz. Dniew.« poświęcił wstępny artykuł tak doniosłemu faktowi, jak legalizacya »parafij maryawickich«. Według informacyi »Warsz. Dniew.« zlegalizowano 36 parafij, które mają liczyć 100.000 (?) sekciarzy!

Według zatwierdzonej przez ministeryum spraw wewnętrznych ustawy, organizacya parafii maryawickiej jest następująca: O najważniejszych sprawach — budowie kościołów i kaplic, urządzaniu cmentarzy, o wyborze duchownych, usuwaniu ich, nabywaniu majątków, przyjmowaniu zapisów i darowizn, związanych z jakiemiśkolwiek warunkami lub zobowiązaniami — decyduje ogólne zebranie parafian. Może ono pozbawić prawa głosu niektórych członków w razie, jeżeli dopuścili się oni jakichkolwiek przewinień. O wyborze i usunięciu duchownego maryawickiego decyduje ogólne zebranie parafian. W zebraniach parafian mogą również uczestniczyć i kobiety.

Mniej ważne i wszystkie sprawy bieżące rozstrzyga zarząd parafii, złożony z proboszcza i dwóch parafian świeckich, wybranych także przez ogólne zebranie parafian. Zarząd ten odpowiedzialny jest wobec całej parafii i w jej imieniu występuje we wszystkich procesach i t. p.

Prawa parafii maryawickiej pod wielu względami są bardzo rozległe i zrównane z prawami najbardziej uprzywilejowanych wyznań chrześcijańskich. Parafii, między innemi, przysługuje nieograniczone prawo nabywania własności ziemskiej, prócz tego może ona otwierać swoje szkoły parafialne i t. p.

Taką ma być, według zatwierdzonej obecnie ustawy parafii maryawickich organizacya sekciarzy. »Warszawski Dniewnik« z zadowoleniem jednak zapewnia, że »niebawem nastąpi zupełne zrównanie sekciarzy z samoistnemi wyznaniami« i że zatwierdzenie przez rząd pierwszych parafii maryawickich jest »tylko etapem do dalszego rozwoju maryawityzmu jako kościoła (!) samoistnego«.

Troskliwość czynowników o »rozwój maryawityzmu« jest istotnie zdumiewająca... Przyczyny tej idylli czynowniczo-maryawickiej są zresztą bardzo przejrzyste... Z jednej strony »diejatiele« rosyjscy widzą w maryawityzmie zamach na nienawistny im katolicyzm, a w sekciarzach — zamaskowanych pionierów prawosławia, z drugiej zaś — agitatorom maryawityzmu uśmiecha się »opieka« rosyjska, a jeszcze bardziej rządowe i nierządowe rubelki... Słowem obie strony są z siebie zadowolone... I nic dziwnego: wart Pac pałaca, a pałac Paca!...

Gdy sekciarze maryawiccy przy gorącem poparciu czynowników szerzą waśń religijną wśród ludu polskiego, z zadowoleniem należy zanotować akcyę administratora dyecezyi wileńskiej, X. Michalkiewicza w celu położenia kresu gorszącej waśni polsko-litewskiej o język w kościołach. Dla zażegnania zaognionej kwestyi polsko-litewskiej X. administrator zwołał do Wilna zjazd duchowieństwa, tak polskiego, jak i litewskiego. Zjazd obradował w ciągu dwóch dni — podzielony na dwie grupy, polską i litewską, którym przewodniczył X. administrator.

Po długich, a wyczerpujących debatach, w czasie których wykazano dużo dobrej woli jak z jednej tak z drugiej strony, obie grupy stanowczo potępiły w swych uchwałach wszelką agitacyę szowinistyczną z tej lub owej strony, narzucanie komukolwiek jakiegobądź języka, jątrzenie stosunków narodowościowych zapomocą prasy, oraz zaprotestowały przeciwko działalności wszelkich burzycieli porządku w kościołach i parafiach, odrzuciły i potępiły używanie kościoła za arenę walk narodowościowych, postanowiły czynić zadość potrzebom ludu z uwzględnieniem w duszpasterstwie praw językowych nawet minimalnej mniejszości, w równej mierze szanować prawa i i uczucia każdego z narodów, bynajmniej nie stawiając przeszkód prawidłowemu rozwojowi kulturalno-społecznemu Polaków i Litwinów.

Tak się ułożyła na posiedzeniach pojedyńczych grup strona zasadnicza uchwał, która przygotowała materyał do wytworzenia na posiedzeniu wspólnem, odbytem dnia następnego, regulaminu dla przyszłego, pokojowego unormowania stosunków wzajemnych w parafiach o ludności mieszanej.

Na posiedzeniu tem, w mowie programowej X. Administrator zaznaczył, że uregulowanie stosunków narodowościowych w kościele i parafii poleca wyłącznie kapłanom, przyczem podaje podstawowe wskazówki, któremi mają się kierować co do porządku nabożeństwa w poszczególnych parafiach: W każdej parafii o ludności mieszanej powinien być kapłan, znający oba języki; kazania, katechizacya w każdą niedzielę i święta bezwarunkowo mają być w obydwóch językach; śpiewy zaś i inne dodatkowe nabożeństwa mają być odprawiane tak, żeby i mniejszość nie była ich pozbawiona w swoim języku.

Następnie wybrano stałą komisyę, złożoną 5 księży (po dwóch z każdej grupy i piątego prezesa, przez władzę dyecezyalną mianowanego), która będzie rozstrzygać wszelkie narodowościowe spory w parafiach.

Oby zapoczątkowane w ten sposób dzieło pojednania polsko-litewskiego wydało pomyślne owoce i położyło wreszcie kres bolesnej walce dwóch bratnich narodów...

Rada przemysłowa.

Rozporządzenie Ministerstwa handlu z dnia 21 grudnia 1908 wprowadziło nową, nieznaną dotychczas u nas instytucyę „Rady przemysłowej" jako organu doradczego tegoż Ministerstwa w sprawach dotyczących małego przemysłu i handlu. Ze względu na wielkie zadanie, jakie czeka tę instytucyę — podamy o niej nieco bliższych szczegółów, poza tymi, o których już pisaliśmy. Rada przemysłowa składać się ma ogółem z 75 członków — 29 z nich wybierają te wyznaczone przez ministra handlu związki stowarzyszeń, których zakres działania pod względem terytoryalnym rozciąga się najmniej na okręg jednej Izby handlowej i przemysłowej względnie na większą część mieszczących się w tym okręgu powiatów politycznych. Tu trzeba zaznaczyć, iż odnośnie do prawa wyborczego związków stowarzyszeń miasta o ludności najmniej stutysięcznej równają się okręgowi Izby handlowej i przemysłowej. Dalszych 29 członków Rady przemysłowej wychodzi z wyboru Izb handlowych i przemysłowych, z których każda wybiera po jednym członku. Wreszcie 17 członków powołuje minister handlu na przeciąg lat 5 t. j. na przepisany statutem peryod działalności Rady przemysłowej. Członkiem Rady wybranym być może poddany austryacki o pełni praw obywatelskich, zatrudniony jako właściciel, kierownik lub dzierżawca przemysłu lub handlu. Urząd członków Rady jest honorowym — członkowie jednak mieszkający poza Wiedniem pobierają w czasie posiedzeń Rady dyety dzienne po 16 koron tudzież zwrot wydanych rzeczywiście kosztów podróży. Radę zwołuje na posiedzenia przynajmniej raz w roku minister handlu; on też względnie wyznaczony przez niego zastępca kieruje obradami Rady, na które dostęp publiczności nie jest dozwolony. W razie, jeżeli przynajmniej 30 członków przedłoży ministrowi handlu pisemne żądanie zwołania posiedzenia Rady — wówczas minister obowiązany jest pójść za tem żądaniem tylko o tyle, o ile w tym roku kalendarzowym aż do chwili wystąpienia z tem żądaniem — nie było wcale posiedzenia Rady lub też było tylko jedno. Uchwały Rady zapadają większością głosów przy wymaganej regulaminem obecności najmniej 35 członków. — w razie równości głosów wniosek upada.

W miarę potrzeby mogą być utworzone w Radzie przemysłowej wydziały stałe, składające się najwyżej z 20 członków, które przydzielone sobie sprawy rozpatrują celem przedstawienia pełnemu zgromadzeniu Rady odpowiednich wniosków. Wydziały wybierają sobie ze swego łona przewodniczących. W zasadzie rozpadać się ma Rada na 2 stałe wydziały, a mianowicie jeden dla spraw, dotyczących wydawania ustaw i rozporządzeń odnośnie do małego handlu i przemysłu — drugi zaś do spraw stowarzyszeń przemysłowych. Tak na pełne zebrania Rady, jakoteż i jej wydziałów może władza wydelegować komisarza bez prawa głosowania, jednak z prawem zabierania głosu w każdej chwili. Radzie przysługuje prawo zasięgania za zgodą ministra handlu zdania rzeczoznawców lub też zwoływania ankiet. Wszystkie czynności biurowe Rady załatwia wyznaczony do tego jeden departament ministerstwa handlu — do którego też wpływają wszystkie pisma wystosowane do Rady przemysłowej.

Do zadań Rady należy udzielanie — na żądanie ministerstwa handlu — w sprawach dotyczących małego przemysłu i handlu swej opinii — w szczególności co do projektów odnośnych ustaw i rozporządzeń; w tym kierunku przysługuje jej także w ramach statutu prawo własnej inicyatywy.

Rozwiązać Radę przemysłową może minister handlu.

* * *

Przed tygodniem odbyło się walne zebranie członków krakowskiej Izby rękodzielniczej, która, jako związek stowarzyszeń otrzymała prawo wyboru jednego członka do Rady przemysłowej. Wybór padł — o czem już donieśliśmy — na prezesa Izby rękodzielniczej p. Piotra Kosobuckiego. Obecnie ma jeszcze jednego członka z zachodniej Galicyi wybrać Izba handlowa i przemysłowa.

Związek katolickich Towarz. robotników polskich w Poznańskiem.

W Poniedziałek bieżącego tygodnia odbył się w Poznaniu, w sali Domu katolickiego, wielki zjazd delegatów Związku katolickich towarzystw robotniczych z całego Księstwa Poznańskiego. Delegatów było kilkuset. Obrady zjazdu rozpoczęły się sprawozdaniem z działalności Związku za rok ubiegły. Katolickie Towarzystwa robotników polskich w Poznańskiem są obecnie, obok Spółek zarobkowych pod egidą ks. Wawrzyniaka i prasy ludowej może najpotężniejszym czynnikiem w rozwoju kulturalno-oświatowym polskiego ludu roboczego. Początki ich sięgają r. 1890. Wtedy bowiem ówcześni administratorowie dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej X. biskup Likowski i X. kanonik Kraus wydali pierwszy okólnik do duchowieństwa z wezwaniem do pracy między ludem roboczym i zakładania Towarzystw robotniczych. Wezwanie to ponowił w rok później zmarły arcybiskup Stablewski i w tym czasie też powstały pierwsze Towarzystwa, które następnie połączono w centralny związek dyecezyalny. Do roku 1900 Towarzystwa rozwijały się jednak dosyć powoli, tak, że za 7 lat ogółem powstało ich zaledwie 29. W następnych latach jednak, wskutek agitacyi zarówno w pismach jak i na zgromadzeniach liczba Towarzystw zaczęła się szybko podnosić i z końcem ubiegłego roku dosięgła cyfry **205**. Liczba członków ich wynosi koło **32.000**. Celem Towarzystw tych jest oświata ogólna i narodowa, szerzenie religijności i uszlachetnianie obyczajów, wspólne pożycie towarzyskie, rozrywki, udzielanie pomocy materyalnej w razie choroby, zubożenia lub śmierci członka i pośrednictwo pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami.

Charakter towarzystw jest ogólnie ludowy. Należą do nich prócz robotników, gospodarze i rzemieślnicy samodzielni.

Stowarzyszeniem opiekuje się miejscowy X. proboszcz w charakterze t. z. patrona, który pomaga i doradza wydziałowi stowarzyszenia, jak pracować należy oraz czuwać nad moralną stroną wychowania członków. Ogólne kierownictwo wszystkich stowarzyszeń spoczywa w ręku centralnego Związku z siedzibą w Poznaniu. Prezesem Związku jest X. prałat Stychel, poseł do sejmu pruskiego, sekretarzem X. kanonik Adamski, który też jest właściwym kierownikiem i duszą Związku.

Towarzystwa robotnicze w Poznańskiem jak widzimy nie mają na celu walki ekonomicznej ale dążą do wszechstronnego uświadomienia swych członków, niosąc im zarazem pomoc przez rozmaite kasy zasiłkowe, poradę prawną i pośrednictwo pracy.

Walkę ekonomiczną prowadzą Związki zawodowe istniejące niezależnie od Towarzystw robotniczych.

Z przedłożonego na odbytym w poniedziałek zjeździe sprawozdania podnieść nam wypada, że w przeciągu roku ubiegłego założono 33 nowych Towarzystw, które liczyły 3446 członków.

W kierunku oświatowym działa Związek za pomocą zebrań, które się odbywają w Towarzystwach prawie co dwa tygodnie, bibliotek, których posiada 114, odpowiednich zabaw, a wreszcie zapomocą własnego tygodniowego organu »Robotnika«, który prawie każdy członek obowiązkowo pobiera.

Różnego rodzaju kas zapomogowych posiadają Towarzystwa Związku 138, które wypłaciły w roku 1908 — 16.822 marek wsparcia. Biur porady prawnej utrzymuje Związek 7, które w ciągu roku ubiegłego załatwiły 2797 różnego rodzaju spraw prawnych.

Bardzo znaczna liczba Towarzystw posiada swoje własne domy ludowe, w których także dzieci czerpią naukę języka polskiego. Obszerne sprawozdanie kończy się stwierdzeniem, że nietylko jednostki wśród robotników przez należenie do Towarzystw się dźwigają, lecz cały stan robotniczy przez istnienie Związku budzi się do pełnego życia — nabiera coraz więcej oświaty — intenzywnie i ekstenzywnie. Krzewi się coraz to bujniej myśl braterstwa wszystkich robotników i łączności z innymi stanami na zasadzie wspólnego dobra, wspólnych wszystkim ideałów narodowych i religijnych.

Nad sprawozdaniem przeprowadził zjazd obszerną dyskusyę, poczem dokonano wyboru uzupełniającego do zarządu Związku. W dalszym ciągu obrad uchwalono założyć centralną kasę pośmiertną dla wszystkich Stowarzyszeń, oraz przeprowadzić badania nad położeniem robotników rolnych i wskazać środki do krzewienia przemysłu ludowego.

Obrady Zjazdu były ściśle rzeczowe, bez pustych a szkodliwych manifestacyi, tem większą jednak przyniosą one korzyść sprawie robotniczej i narodowej. Dla nas w Galicyi jak na wielu polach tak i pod tym względem Poznańskie powinno być przykładem godnym naśladowania.

Krajowy wiec
pomocników gospodnio-szynkarskich w Przemyślu.

W d. 9 b. m. o godz. 9½ rano wypełniła się sala »Sokoła« uczestnikami wiecu. Po zagajeniu przez p. Stankowskiego, przewodniczącego korporacyi, przystąpiono do wyboru prezydyum, w skład którego weszli p. Stankowski z Przemyśla, Resz ze Lwowa i Dreyfus, Żyd z Krakowa, z gospodarzy pp. Domiczka i Palejowski. Nastąpił referat p. Resza »O potrzebie założenia szkół fachowych«. Tak sam referent jako też i obecni, zabierający głos w dyskusyi, zwracali najbaczniejszą uwagę w tym kierunku, aby szkoły zawodowe otwierano w główniejszych centrach przemysłowo-handlowych naszego kraju i aby uczęszczanie do takowych było przymusowe. Doświadczenie bowiem nabyte ze Lwowa wskazuje, iż mimo istnienia szkoły zawodowej i zapisania się do niej 63 słuchaczów, uczęszczało tylko trzech(!). Następnie pożądanem jest, aby przedmioty wykładane w szkole wyczerpywały cały zakres potrzebnych wiadomości w życiu praktycznem gospodnio-szynkarskiem nietylko pod względem teoretycznym lecz i praktycznym. Po zamknięciu dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Krajowy wiec pomocników gospodnio-szynkarskich w Przemyślu uchwala, aby ze względu na postanowienia, zawarte w ustawie przemysłowej, czyniące zawisłym dowód uzdolnienia w celu uzyskania koncesyi od powstania korporacyjnych urządzeń zawodowych i takichże szkół, żądać, aby takie szkoły w kraju założono i uczęszczanie do nich było przymusowe«.

W dalszym ciągu omawiano sprawę wydawania koncesyi gospodnio-szynkarskich. Z wygaśnięciem bowiem prawa propinacyi w naszym kraju będzie przemysł gospodnio-szynkarski wykonywany na mocy koncesyi, względnie w ten sam sposób, jak w miastach zamkniętych, czyli jak we Lwowie i Krakowie. Otóż korporacye tak pomocników jak i gospodarzy winny zapobiedz wydawaniu koncesyi szynkarskich osobom niepowołanym i z zawodem zupełnie nie obznajmionym. Aczkolwiek bowiem ustawodawstwo przemysłowe naszego państwa zrównało stan pomocników gospodnio-szynkarskich ze stanem pomocników zawodów rękodzielniczych i kupieckich, nie zdobyło się jednak na zabezpieczenie przyszłości pomocników gospodnio-szynkarskich, w ten sposób, by koncesye na samoistne wykonywanie przemysłu gospodno-szynkarskiego nadawano tylko osobom zawodowo uzdolnionym i posiadającym nadto osobistą kwalifikacyę w myśl § 18 ust. przem.

Tu więc dyskusya znowu weszła na tory szkół zawodowych, gdyż istniejące postanowienia zawarte w trzecim i czwartym ustępie § 23 ust. przem. z 1907 r. zawisłym czynią dowód uzdolnienia w celu uzyskania koncesyi gospodnio-szynkarskiej od powstawania korporacyjnych urządzeń zawodowych i takichże szkół. Dopiero gdy te instytucye wejdą w życie, wówczas minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zarządzić może w drodze rozporządzenia, iż koncesye na samoistne wykonywanie przemysłu gospodnio-szynkarskiego wogóle nadawać można osobom li tylko posiadającym dowód zawodowego uzdolnienia. Po namiętnej dyskusyi uchwalono żądać:

1) aby na każdorazowem posiedzeniu korporacyi gospodnio-szynkarskiej, wówczas gdy na porządku dziennym jest kwestya wydania opinii na koncesye gospodnio-szynkarskie, zasiadało dwóch członków zgromadzenia pomocników z głosem decydującym,

2) aby nie wydawano koncesyi na dalsze prowadzenie przemysłu gospodnio-szynkarskiego tym osobom, które dopiero od 1 stycznia 1908 r. trudnią się wyszynkiem propinacyjnym, a nie posiadają fachowego uzdolnienia,

3) aby w handlach, tudzież w cukierniach, gdzie też przemysł gospodnio-szynkarski jest wykonywanym, pracowali wyłącznie tylko współpracownicy gospodnio-szynkarscy, i żeby na handelki delikatesów i pokoje do śniadań nie nadawać koncesyi osobom nie posiadającym fachowego uzdolnienia,

4) ażeby przy każdej korporacyi gospodnio-szynkarskiej założono instytucyę pośrednictwa pracy,

5) wnieść petycye do odpowiednich władz, ażeby restauracye kolejowe zostały oddane w dzierżawę tylko tym osobom, które de facto trudnią się osobiście od dłuższego czasu przemysłem gospodnim, względnie osobom do zawodu przemysłu gospodnio-szynkarskiego należącym.

Po wyrażeniu chęci stworzenia ogólnej organizacyi krajowej pomocników gospodnio-szynkarskich i wybraniu ad hoc komisyi, obrady zakończono przy dźwiękach orkiestry wojskowej 45 pp. wspaniałym bankietem.

A. S.

Korespondencye.

Przemyśl, dnia 9 marca.

Szumne artykuły kilku pism codziennych, naszpikowanych »bombami i granatami« serbskimi, także przygotowania czynione w Przemyślu na wypadek wojny, wywołują panikę »sprytni« spekulanci żydowscy, wśród ludności, z której korzystają nabywając za bezcen realności i lokaty hipoteczne!

W szpitalu wojskowym odbywa się kurs sanitarny dla pań wojskowych tak teoretyczny jak i praktyczny. W d. 6 marca udały się do Bośni oddziały tutejszej załogi. Te nadzwyczajne przygotowania i wymarsz części załogi wzmagają panikę i są dobrą wodą na młyn lichwiarzy.

W przeciągu 4 dni rozgrywał się przed ławą przysięgłych proces, w którym jako oskarżeni o oszustwa występowali: Jan Tokarczyk, handlarz nierogacizny, Hersch i Sara małżonkowie Steinreichowie, właściciele szynku w Husakowie. Zarzuty oszustwa polegały na tem, iż Tokarczyk rzekomo wyłudzał pieniądze w formie zaliczek na wysyłany towar, którego nie dostarczał, a następnie wiedząc o swoim i Steinreichów, którzy mu pożyczali pieniądze, bankructwie, nie zgłosił dobrowolnie konkursu. Stan bierny Tokarczyka wynosił 70.000 koron. Czem bliżej było do końca rozprawy tem pewniejszym stawał się fakt, iż od oskarżenia do faktycznej winy bardzo daleko. Oskarżenie samo bowiem nie jest jeszcze dowodem winy.

Jan Tokarczyk, to często spotykany u nas typ handlarza nierogacizny. Przed 6 laty zawarł spółkę z podobnymi sobie handlarzami, lecz skoro liczne niepowodzenia spowodowały pokaźny deficyt — spólnicy rozwiązali między sobą umowę. Tokarczyk nie dał jednak za wygranei rozpoczął »interes« na własną rękę przy pomocy kredytu Steinreichów. Wszedł w stosunki z komisantami w Wiedniu. Umowa polegała na tem, iż Tokarczyk zobowiązywał się im dostawiać co tydzień nierogaciznę do komisowej sprzedaży, a komisanci dawali potrzebną na zakupno pierwszej dla nich dostawy zaliczkę, poczem po załadowaniu nierogacizny na kolej i zawiadomieniu o tem komisanta, przysyłał tenże komisant nową zaliczkę na dalsze zakupno. Po uskutecznionej przez komisanta sprzedaży nierogacizny, następował wzajemny obrachunek i stosownie do uzyskanej ceny w Wiedniu przypadał Tokarczykowi zysk albo strata. Był to więc bądź co bądź rodzaj spółki lecz niemoralnej ze względu na to, iż jeden spólnik (komisant) nigdy nic nie ryzykował a tylko miał zyski, drugi zaś (Tokarczyk) ponosił całe ryzyko i tak dobrze mógł zarabiać, jak też i tracić. Wziąwszy pod uwagę, iż nierogacizna odwożona była do Wiednia, tam sortowana i sprzedawana po cenach giełdowych dziennych, to nic dziwnego, iż Tokarczyk w krótkim czasie popadł w ruinę, doprowadzając do tego stanu i innych, którzy mu ufali. Obrachowywano się z Tokarczykiem, mówi akt oskarżenia, lecz po odliczeniu przez komisanta prowizyi, futrażu, należności za służbę, straty na wadze, (sztuka w drodze traci od 5—10 kg.) za certyfikaty padniętych świni lub chorych — rezultat był w większości wypadków taki, iż Tokarczyk był dłużnym komisantowi. Musiał więc »rad nie rad« z komisantem interes prowadzić dalej, aby się odbić i brnął w coraz większe długi. Faktem, odgrywającym bardzo poważną rolę co do stwierdzenia, iż o fikcyi sumy bankructwa mowy być nie może, było przedstawione przez Tokarczyka około 400 certyfikatów, na padnięte, i chore świnie, co czyni sumę około 40.000 koron czystej straty. Licząc notabene przeciętnie za każdy certyfikat 50 koron i za padniętą świnię 50 koron.

Tokarczyk to nie pierwsza, a co smutniejsze, że nie ostatnia ofiara spekulacyi komisantów wiedeńskich.

A lichwiarze galicyjscy? Przed oczyma przysięgłych przesunęło się kilka typowych pijawek naszego społeczeństwa Ci, »dobrodzieje« pożyczali. Tokarczykowi czasem na 100, a nawet i na 600 procent, oni to ostatecznie rzucili prawdziwe światło na rozgrywający się proces i utwierdzili przysięgłych w przekonaniu, iż na ławie oskarżonych zasiadają nie zbrodniarze-oszuści lecz ofiary wyzysku i nieuczciwości ludzkiej.

Werdykt przysięgłych uniewinniający jednogłośnie wszystkich oskarżonych dał wyraz prawdzie i stwierdził, iż na ławie oskarżonych zasiąść winni byli ci, co byli przyczyną bankructwa.

Zgromadzenie urzędników podatkowych.

W niedzielę dnia 7 b. m. odbyło się Walne zgromadzenie Krakowskiej Sekcyi Stowarzyszenia urzędników podatkowych w sali Resursy urzędniczej. Obrady zagaił o godzinie 10 rano prezes p. Jasiński powitaniem bardzo licznie zebranych członków oraz prezesa Stow. gal. Urzędników podatkowych we Lwowie p. Wład. Śleczkowskiego. Po wstępnych formalnościach i sprawozdaniach z działalności za rok ubiegły wygłosił referent oficyał podat. z Krakowa p. Serafin o urlopach z urzędu, motywując żądania urzędników podatkowych tem, że urlopy w innych dykasteryach już dawno z urzędu wprowadzono, oraz przedstawił bardzo smutną statystykę, z której wynika, że urzędnicy podatkowi przeciętnie nie żyją dłużej nad 40 lat, a przeważna część umiera na suchoty.

Asystent podat. z Krakowa p. Greczek referował w sprawie stosunków awansowych. Mowca w bardzo starannie opracowanym elaboracie, nader dobitnie wykazał upośledzenie urzędników podatkowych w porównaniu z innymi urzędnikami n. p. sądowymi. Nad referatem tym wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, czego rezultatem było uchwalenie, aby Wydział Stowarzyszenia gal. Urzędników podatkowych we Lwowie odniósł się do ministerstwa skarbu, aby urzędników, którzy ukończyli 35 lat służby, pensyonować *ex officio*, aby w ten sposób, choć w części dać możność młodszym urzędnikom posuwania się do wyższej klasy rangi.

Asystent podatkowy ze Skawiny p. Repczyński referował w sprawie podwyższenia należytości kancelaryjnych, które wynoszą śmieszną kwotę — bo 42 hal. miesięcznie.

Następnie prezes Stow. p. Śleczkowski składał sprawozdanie z audyencyi wspólnej wszystkich Stowarzyszeń urzędniczych w Galicyi, która miała miejsce w zeszłym miesiącu u wszystkich ministrów jak również u prezesa Koła polskiego Dra Głąbińskiego, w sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników. Poczem p. Oborzyński interpelował w sprawie zniżek kolejowych dla żon urzędników, którym przysługuje na podstawie podania tylko III. klasa a nie II. P. Arzt o przesyłaniu przez strony różnych należytości skarbowych za pomocą czeków, na których brak jest wszelkich wyjaśnień, na co ma być zarachowana przesłana kwota. Tenże interpelował o nakazach płatniczych na podatek osobisto-dochodowy dla służbodawców, na których mylnie jest zaznaczone, że raty są zapadłe 1 czerwca i 1 grudnia — zamiast 15 marca, 15 czerwca, 15 września i 15 grudnia, również aby na nakazach płatniczych na podatek osobisto-dochodowy, rentowy i zarobkowy było zaznaczone, że podatki te za rok bieżący należy płacić na podstawie wymiaru z roku poprzedniego — chociaż wymiar za rok odnośny jeszcze nie nastąpił.

Następnie ogłoszono wynik wyborów na rok 1909. Prezesem wybrano p. Włodz. Jasińskiego st. zarz. pod., zastępcą p. Herberta z Wieliczki, wydziałowymi pp. Bereżyńskiego, Reicherta, Opydę, Serafina, Arzta, Greczka, Piękosia i Repczyńskiego.

Obrady zakończono o godz. 2 i pół popołudniu.

Życie w głębinach oceanów.

W dawnych czasach, a jeszcze nawet przed 100 laty panowało w kołach naukowych powszechne przekonanie, że dno oceanów pokryte jest olbrzymiemi płaszczyznami lodowemi i że w dolnych głębiach wód oceanicznych gaśnie wszelkie życie roślinne i zwierzęce. Jeszcze w r. 1841 postawił Edward Farbes swą głośną teoryę, według której głębie oceaniczne 550—600 metrów nie zawierają żadnego żyjącego organizmu. Atoli już w roku 1850 odkrył Michał Sars w głębokości 800 metrów koło wybrzeży wysp Lofodów (w pobliżu Norwegii) bardzo rozwinięty świat zwierzęcy. Po upływie lat dziesiątka dokonano jeszcze poważniejszego odkrycia. Oto przy uzupełnianiu kablu w morzu Śródziemnem wyciągnięto z głębokości 3600 metrów pod zwierciadłem wody stary drut kablowy, który pokryty był 15 gatunkami zwierzątek morskich. Takie odkrycia pomnażały się ciągle, zwłaszcza gdy w ostatnich czasach dokonywano badań morskich przy pomocy specyalnych sond, które zarówno mierzyły głębokość tafli morskiej, jak i dno oceanów.

Z ostatnich lat zasługują na uwagę dwie zwłaszcza ekspedycye dla badań dna morskiego. W latach 1890—1894 dokonała austryacka ekspedycya badań dna morza Czerwonego, które też obecnie należy do najlepiej przez oceanologię zbadanych części przestworza morskiego. W latach zaś 1898—9 zajmowała się naukowa wyprawa niemiecka badaniem oceanu Atlantyckiego, Indyjskiego i okolic antarktycznych, (położonych nad biegunem południowym). O rezultatach tych poszukiwań wyszła w roku 1903 osobna książka Dra Chun pod tyt. „Aus den Tiefen des Weltmeeres". Odkryto wtedy nowe i nieznane formy dna morskiego, tudzież rośliny i zwierzęta o zadziwiających kształtach i rozmiarach.

Z tych wszystkich badań wyciągnięto dzisiaj zupełnie uzasadniony wniosek, że oceany kryją w swych przepaścistych toniach bogate życie organiczne, że pod zielonawemi taflami wodnemi żyje mnóstwo zwierząt i roślin w warunkach tak zupełnie różnych od tych, jakie daje słońce i powietrze faunie i florze rozkwitającej na powierzchni ziemi. Fantastyczne opowiadania o zwierzętach podmorskich nie są — fantazyą. Uczony życie napotyka wszędzie, gdzie dotrze tylko ze swym instrumentem naukowym.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Róży, Franciszki i Pelagii; pojutrze w piątek Grzegorza papieża.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 4; zachód przypada o godz. 5 minut 38; długość dnia godzin 11 minut 32.

Kraków 10 marca.

„Dokąd zdążamy?" Odnośnie do artykułu zamieszczonego pod powyższym tytułem, przysyła nam krakowska gazownia miejska sprostowanie na podstawie § 19 ust. pras.

1) Nie jest prawdą, że Kraków spotrzebowuje rocznie w latarniach gazowych około 58.000 siatek gazowych i że je sprowadza w całości z Wiednia, natomiast prawdą jest, że liczba potrzebnych siatek dla latarń ulicznych wynosi rocznie około 40.000, a w roku 1908 spotrzebowano 39.464, z czego 34.704 sprowadzono od Towarzystwa w Wiedniu (Gasglülicht u. Electr. A. G.), reszta zaś była braną dla próby na wielką skalę od różnych firm, a w tem i od p. Bartolome w Krakowie.

2) Nie jest prawdą, że za siatki z Wiednia płaci się po 490 koron za 1000 sztuk, co miałoby wynosić rocznie 25.570 kor., natomiast prawdą jest, że gazownia płaci fabryce po 36 hal. za sztukę, a dla oświetlenia ulic ma rabat po 4 hal. od sztuki, tak, że 1 siatka kosztuje 32 hal., a 1000 sztuk 320 kor., oraz, że za siatki z Wiednia do oświetlania ulic zapłaciła gazownia w ostatnim roku nie 25.570 kor., lecz 11.105 kor.

3) Nieprawdą jest, by w Krakowie istniała od kilku lat „fabryka" siatek żarowych Jana Bartolomego, natomiast prawdą jest, że p. Bartolome utrzymuje tylko mały warsztat, w którym pracuje sam z dwoma pomocnikami i nie fabrykuje siatek, lecz je impregnuje płynem, który, podobnie jak i tkankę na siatki z zagranicy sprowadza.

4) Nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy, by siatki z pracowni p. Bartolome przewyższały trwałością siatki sprowadzane przez gazownię z Wiednia, przeciwnie prawdą jest, że jak to stwierdzono na podstawie prób w gazowni miejskiej na szerokie rozmiary przeprowadzonych, siatki Tow. „Gasglülicht etc." w Wiedniu, choć droższe, są lepsze i trwalsze, a więc w rezultacie ekonomiczniejsze od innych, a także od siatek p. Bartolome.

5) Nieprawdą jest wreszcie, aby p. Bartolome złożył Magistratowi ofertę na dostawę siatek i by ją Magistrat odrzucił, natomiast prawdą jest, że p. Bartolome składał kilka razy Zarządowi gazowni miejskiej oferty na różne siatki, raz tańsze, raz droższe, że jednak po dokonanych próbach gazownia z nich korzystać nie mogła, najpierw dlatego, że zamówiwszy większą partyę, nie mogła się jej doczekać, a Zarząd gazowni, na którym ciąży odpowiedzialność za oświetlenie tak publiczne jak prywatne, może wchodzić w układy o wielką dostawę jedynie z firmami, dającemi gwarancyę punktualnej dostawy, następnie zaś dlatego, że — jak to wyżej wspomniano — odbyte z siatkami temi próby nie wydały odpowiednich rezultatów.

Zarzut niepopierania krajowej wytwórczości przemysłowej tem niesłuszniej trafia władze miejskie, że właśnie starają się one o ułatwienie zbytu wyrobom krajowym i stale popierają przemysł krajowy, o ile jest możliwem bez narażenia interesów gminy na szkodę. Z szacunkiem: Krakowska gazownia miejska, M. Dąbrowski.

* * *

Sprostowanie powyższe umieszczamy tem chętniej, iż zaznacza ono zupełnie poprawną gotowość gazowni miejskiej co do popierania wytwórczości krajowej — w ramach możliwości. W informacyach powyższych polegaliśmy na enuncyacyi pisma fachowego p. t. „Ster", poświęconego sprawom przemysłu — oraz stron interesowanych. Wobe tego firmie p. Bartolomego pozostaje jeszcze droga do wyjaśnień ze swej strony.

Przy tej sposobności zaznaczamy wprawdzie, iż p. Bartolomy nie włada poprawnie językiem polskim gdyż — jak mieliśmy sposobność stwierdzić, wystawione rachunki dla gazowni miejskiej redaguje (na polskich, poprawnych blankietach) z niemiecka po polsku. Po polsku zatem biegle nie włada — atoli z drugiej strony należy zauważyć, iż posiada jedyną tego rodzaju fabrykę u nas w kraju, stara się w miarę sił zastosować do naszych wymogów i stosunków, a wobec tego wytwórczość tę jako swojską, należy w piewszym rzędzie popierać.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Lea. Komisya rozpatrywała wniesioną do Namiestnictwa prośbę „Polsk. Tow. Emigracyjnego" o koncesyę: 1) na pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy tak w kraju, jak i za granicami kraju i państwa, oraz na utrzymywanie w Krakowie Biura pośrednictwa pracy z prawem agencyi własnej w kraju i za granicą; 2) na utrzymywanie w Krakowie Biura dla podróżnych, a w szczególności na pośredniczenie w nabywaniu kart okrętowych i sprzedaż tychże, oraz na zakładanie agencyj w kraju. Po dłuższej dyskusyi uchwaliła komisya udzielić imieniem gminy w zasadzie przychylnej opinii na powyższe podanie z zastrzeżeniem jednak, że działalność tego towarzystwa nie będzie w niczem naruszać interesów miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy.

Katedra literatury polskiej na Uniw. Jag. „Głos Warszawski" donosi, że prof. Ignacy Chrzanowski zgodził się przyjąć katedrę literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim po hr. Stanisławie Tarnowskim. Zainstalowanie jego na tem stanowisku ma jednak nastąpić dopiero w kwietniu roku przyszłego.

Komisya administracyjna odbyła posiedzenie wczoraj popołudniu pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Leo. — Naczelnik administracyi akcyzy złożył obszerne sprawozdanie z dochodów i rozchodów za rok 1908 przy poborze dzierżawionego od skarbu państwa podatku spożywczego i z opłat spożywczych miejskich od trunków, oraz z dochodów i rozchodów zakładów miejskich rzeźni i targowicy. — Ze sprawozdania okazało się, że szczególniej dwa powyż wspomniane zakłady miejskie, tj. rzeźnia i targowica, rozwijają się bardzo pomyślnie, wykazując z roku na rok wzrastające dochody.

Następnie uchwaliła komisya w zasadzie projekt dalszego rozszerzenia i wyposażenia targowicy przez wybudowanie obszernej murowanej stajni dla nierogacizny i należycie wykonanego, w bruki i baryery żelazne opatrzonego placu targowego dla sprzedaży tych zwierząt. Dalej zatwierdziła Komisya jako najtańszą ofertę firmy „Skodawerke" z Pilzna na dostarczenie rezerwowego kompressora oraz maszynę parową bezpośrednio z tymże złączoną dla chłodni miejskiej.

Wkońcu załatwiła kilka spraw administracyjnych i osobistych.

Związek hodowców nasion. Onegdaj przedpołudniem odbyło się poświęcenie nowej firmy: sklepu z nasionami, otworzonego przez krakowski Związek hodowców nasion. Jest to towarzystwo polskie i chrześcijańskie, mające na celu walczyć z niesumiennymi handlarzami, zasypującymi nasz kraj nasionami wyłącznie niemieckiemi lub sprowadzanemi za pośrednictwem kupców niemieckich. Związek zaś zaopatrywać będzie kraj w nasiona własne, ewentualnie zagraniczne, z wykluczeniem atoli niemieckich. Dlatego należy się towarzystwu temu gorące poparcie ze strony naszego społeczeństwa. Nie należy zaś wątpić, że tak będzie, skoro już teraz sklep nie może nastarczyć zamówieniom.

Lokal sklepowy obszerny i wykwintny, mieści się przy ulicy Karmelickiej pod l. 6, zajmuje zaś 3 ubikacye. Poświęcenia dokonał przedpołudniem X. kan. Drohojowski w obecności Rady nadzorczej Związku tj. pp.: prezesa r. dw. Janczewskiego, Jana Emilewicza, bar. Lipowskiego. i Dra Adama Krzyżanowskiego. Dalej obecna była dyrekcya w osobach pp.: prof. Ziobrowskiego, doc. Dra Józefa Brzezińskiego, insp. ogrodu botanicznego p. Gustawa Pola i Zygfryda Schenkera. Radę nadzorczą reprezentowali pp.: prof. Łepkowski, W. Beringer i prof. Dr Tondera. Wreszcie zjawili się liczni goście zaproszeni na tę uroczystość.

Ankieta w sprawie handlu nierogacizną. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa zwołała w porozumieniu z Izbami handlowemi we Lwowie i Brodach, na środę 17 marca b. r., o godzinie 4 popołudniu ankietę w sprawie niedomagań krajowego handlu nierogacizną i trudności z jakiemi handel ten spotyka się na targu wiedeńskim. Ankieta odbędzie się w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ul. Długa l. 1, I. p.

Interesanci, którzyby dotychczas zaproszenia nie otrzymali, a pragnęli wziąć udział w obradach tej ankiety, zechcą zgłosić się ustnie lub pisemnie do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Wiosenny jarmark na konie włościańskie i szlachetne rozpoczął się wczoraj na pl. Groble. Spędzono około 500 koni — a wszystkie sprzedane zostały jeszcze wczoraj. — W prywatnych stajniach nadto pomieszczono dwadzieścia przeszło koni.

I Walne Zgromadzenie Stow. majstrów krawieckich i krawczyń w Krakowie odbędzie się dnia 14 marca 1909 o godz. 2 popołudniu w lokalu Izby rękodzielniczej na Kotłowem, Kolejowa 18. Porządek dzienny: Sprawozdanie komitetu i wybory.

Równocześnie uprasza się pp. majstrów i krawczyń, żeby celem uzyskania prawa głosu na tem Zgromadzeniu, zechcieli zgłosić swe przystąpienie przed 14 bm. w magazynie konfekcyi damskiej F. Głowskiego, Rynek gł. 9.

Z Towarzystwa muzycznego. Koncert Towarzystwa muzycznego, zapowiedziany na czwartek, dnia 18 bm. zawiera w programie wyłącznie utwory Feliksa Nowowiejskiego, który zdobył sobie duże uznanie w Niemczech, nadto w Warszawie i we Lwowie. W program koncertu wchodzą: Symfonia h-moll, Marsz Pretoryanów z Quo Vadis, utwory chóralne z orkiestrą jak: „Cyganka" i „Kujawiak" do słów Konopnickiej, oparty na motywach ludowych.

Bilety w cenie od 1 do 4 kor. sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Z teatru miejskiego. „Moralność" Ludwika Thomy uchodzi za najcelniejszy utwór komedyowy bieżącego sezonu teatralnego w Niemczech. Wystawiona przed kilku tygodniami w Berlinie i w Wiedniu „Moralność" doznała niebywałego powodzenia u publiczności i w prasie. Jeden z poważnych krytyków berlińskich nazwał sztukę Thomy „Chlubą współczesnego komedyopisarstwa niemieckiego."

Z teatru ludowego. We czwartek wystąpią znakomite artystki teatrów warszawskich pp. Adolfina Zimajer i H. Zimajer-Rapacka w 3 aktowej operetce niegranej dotąd w Krakowie p. t. „Która?" — P. Zimajer odegra rolę Michoł a p. Rapacka rolę Maryi Blanki, które to role należą do najlepszych ich kreacyi scenicznych.

W innych rolach wystąpią pp.: Poleński, Turski, Modrzelewski, Zielińska, Grabowska i i.

Występy gościnne pp. Zimajer ściągają codziennie tłumy publiczności do teatru ludowego, które owacyjnie i z entuzyazmem przyjmują obie artystki.

Kurek agnoskowany. W dzisiejszej korespondencyi z Oświęcima (p. z kraju) donosimy o przytrzymaniu Kurka i rozpoznaniu tegoż. Obecnie podajemy kilka bliższych szczegółów.

Na wiadomość o przytrzymaniu indywiduum w Mysłowicach, podającego się za Jana Grypa, a podobnego bardzo do poszukiwanego Kurka,

wyjechał do Mysłowic jeden z inspektorów policyi z Oświęcima, ten sam, który pierwszy aresztował Kurka po dokonaniu morderstwa w Białej na osobie policyauta Dietricha i włościanina Hojdysa z Lipnika. W Mysłowicach stwierdził ten inspektor z całą pewnością identyczność Grypa z Kurkiem.

Kurek jest także podejrzany o zamordowanie karczmarza Kaniony w Czańcu, dnia 8 grudnia 1907, a podejrzywają go także, wedle rysopisu, o dokonanie mordu na Stoffach we Lwowie. O ile podejrzenia te się sprawdzą, to przyszłość pokaże, bo ze Lwowa pojechało kilka osób, które znały false Fedoraka, z zamiarem przekonania się w Mysłowicach, czy Kurek jest owym Fedorakiem, czy też nim nie jest.

Ujęcie bandytów. Śledztwo policyjne w sprawie napadu na dom Grajowerów zostało już ukończone i czterej bandyci oddani zostali władzom sądowym wczoraj wieczorem o godz. 10. Ze szczegółów śledztwa tego podać należy, że bandyci znają się z Piotrkowa, gdzie odsiadywali karę więzienia za rabunki, mianowicie Ślęzak recte Łaciak był skazany na 16 miesięcy, Hemm na pół roku, Słoń na 3 i pół lata.

Majewski, który zbiegł w niewiadomym kieruku i dotąd nie został wyśledzony, skazany był w Rosyi na karę śmierci, którą mu zamieniono na dożywotnie więzienie. Przed karą tą uciekł bandyta do Galicyi. Szczegóły te podali aresztowani, Słoń jednak twierdzi, że karany był przez władze rosyjskie za jakieś przestępstwo polityczne. — Ślęzak przyznał się nadto, że strzelał do ścigających go w niedzielę ajentów policyjnych.

Wreszcie dodać należy, że mieszkańcy domu pod l. 18 przy ul. Zwierzynieckiej rozpoznali bandytów, jako tych, którzy od pewnego czasu tam się kręcili i których ścigano w chwili napadu na Grajowerów.

Udaremniona ucieczka bandyty. Niebezpieczny bandyta, sprawca strzałów na moście podgórskim Ślęzak-Łaciak, usiłował wczoraj uciec z aresztu. Jak wiadomo, wszyscy czterej bandyci znajdowali się wczoraj jeszcze do godziny 10 w aresztach pod Telegrafem, umieszczeni osobno w czterech celach. — Ślęzak korzystając z chwilowego niedozoru, około godziny 7 wieczorem zaczął wyjmować ze ściany cegły w miejscu, gdzie przechodzi komin, chciał bowiem tą drogą zbiedz. Zaledwie jednak wyjął dwie cegły, dozorca usłyszawszy podejrzany szmer dochodzący z celi, wszedł tam i udaremnił ucieczkę bandyty. Strzeżono go potem pilnie aż do chwili przeprowadzenia do więzień sądowych.

Złodzieje kolejowi. Na krakowskim dworcu towarowym aresztowano wczoraj dwóch znanych złodziei kolejowych: 50-letniego Stanisława Sumarę i 39-letniego Jana Łyskowskiego. Obaj skradli ostatnio z zaplombowanego wagonu dwa worki ze zbożem. — Dalej schwytano niebezpiecznego złodzieja Jana Skowronka za kradzież mosiężnych części z wozów kolejowych i Józefa Słoneckiego, lat 38 liczącego, za kradzież żelaza ze składów kolejowych.

Tajemnicze „wyroki.“ W ostatnich dniach stycznia br. otrzymał ajent handlowy Ascher Spira, zamieszkały w Krakowie przy ul. Bożego Ciała, list anonimowy, w którym grożono mu śmiercią. Przestraszony Żydek dał znać o tem policyi. Ta w śledztwie dociekła, że podobne listy, grożące jednak rabunkiem otrzymali również członkowie zarządu synagogą. — Udało się też wykryć autora owych listów. Jest nim niejaki Bernard Goldblum, który listy owe wysłał do owych osób, mszcząc się w ten sposób za wykrycie jego fałszerstw wekslowych. Goldblum przed aresztowaniem zbiegł do Ameryki.

Kradzież w kościele. Popołudniu wczoraj schwytano w kościele OO. Franciszkanów znaną złodziejkę, 40-letnią żonę szewca, Apolonię Martykową w chwili, gdy z ołtarza bocznego ściągała nakrycie kosztowne. Ponieważ tegoż dnia rano skradziono w tym kościele z ołtarza 2 srebrne świeczniki, policya przeprowadziła w mieszkaniu Martykowej rewizyę, w czasie której znalazła dwie świece kościelne, lichtarze bowiem zdążyła już sprzedać.

Drobne wiadomości policyjne. Aresztowano 28-letniego służącego w sklepie Góreckiego, który od pewnego czasu kradł swemu służbodawcy towar i za pośrednictwem stróżki domu pod l. 5 przy ulicy Karmelickiej Anny Markockiej, sprzedawał go. U stróżki tej zakwestyonowano zastawę stołową z literami „G.“ — „M. J.“ — „M. B.“ — „S. W.“ — i „M. G“ — Markocką aresztowano również.

Izrael Ringer, właściciel składu przyborów piśmiennych przy ul. Grodzkiej pod l. 34, doniósł, że przed paru dniami włamano się do jego sklepu i skradziono pewną ilość marek pocztowych oraz nieco gotówki. Złodzieja wyśledzono w osobie Jakóba Schwarza, terminatora krawieckiego.

Z życia towarzystw.

Odczyt dla robotników. We czwartek, dnia 11 bm., o godzinie wpół do 8 wieczór, w „Domu robotniczym,“ ul. św. Tomasza l. 37, wygłosi odczyt o „Warszawie“ p. inżynier Brykczyński, na który zaprasza się członków z rodzinami Pol. Związku zawod. chrześc. robotników oraz pokrewnych stowarzyszeń. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

„Polonia“ stowarzyszenie katolickiej młodzieży akademickiej Uniw. Jagiell. urządza w sobotę i niedzielę, dnia 13 i 14 b. m., o godzinie wpół do 7 wieczorem, w lokalu „Czytelni katolickiej polskiej“ przy ul. Siennej l. 5, dwa odczyty o „Sawonaroli.“ Odczyty wygłosi znany literat p. Szczepan Jeleński, który przeprowadza szczegółowe badania nad postacią sławnego przeora z San Marco. Bilety wstępu po 3 i 2 koron, 1 kor. 50 hal. nabywać można codziennie od 11—12 przedpołudniem w „Czytelni kat. polskiej“ (ul. Sienna l. 5) i od godziny 6—7 wieczorem w „Polonii“ (ul. Szewska l. 23, II. p.). Dla członków „Polonii“ wstęp za połowę ceny. Dochód na bibliotekę Towarzystwa.

„Na czem polega zadanie naszej etnografii“ — odczyt pod powyższym tytułem wygłosi we czwartek dnia 11 bm. w Czytelni akademickiej (Reformacka 3, I p.) p. J. Gawełek. — Prelegent wykaże dzisiejszy nasz stan etnograficzny, wykaże wpływ motywów ludowych na twórczość naszych pisarzów, odbicie pieśni ludowej w muzyce i wspomni pokrótce o odbiciu się motywów tych w malarstwie, wykaże zanik zwyczajów i obyczajów ludowych, oraz poda środki, jakimi można uchronić przed wieczną zagładą to, co nam dawniej było święto drogie, co było „świątnicą“, w której naród złożył swe skarby. — Goście mile widziani.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę, dnia 13 b. m inauguracyjne przedstawienie Kółka amatorskiego Resursy. Odegraną będzie komedya w 4 aktach Al. hr.: Fredry „Zemsta za mur graniczny.“ — Muzyka wojskowa 13 p. p. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór. — Sprzedaż biletów u sekretarza Resursy już rozpoczęta.

---

† **Andrzej Münnich**, uczeń III. kl. gimnazyalnej w zakładzie OO. Jezuitów w Chyrowie, zmarł tamże wczoraj w nocy. Utalentowany młodzieniec był synem p. Sebaldowej-Münnichowej, właścicielki znanego prywatnego gimnazyum żeńskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Car Samozwaniec“.
Piątek. „Noc listopadowa“.
Sobota. „W latarni“, dramat w 3 akt. Z. Wójcickiej-Chylewskiej.
Niedziela o godz. 3 popołudniu „$2 \times 2 = 5$“ (ceny zniżone do połowy) — o godzinie 7 wiecz. „W latarni“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. „Która?“ (nowość).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o g. 6).
We środę 10 i w piątek dnia 12 bm. Doc. Uniw Jag. Dr Roman Dyboski: O Miltonie (2 wykłady).

Kronika literacko-artystyczna.

Rosyanie o „Weselu“ i Wyspiańskim.

W Petersburgu gości obecnie trupa teatru łódzkiego pod dyrekcyą Zelwerowicza. — Na pierwszem przedstawieniu odegrano „Wesele“ Wyspiańskiego, a pisma rosyjskie zamieściły entuzyastyczne sprawozdania zarówno o dziele, jak i jego twórcy.

Sprawozdawca „Rieczi“, wyraziwszy żal, że Wyspiański tak mało znany jest publiczności rosyjskiej, pisze:

„Wesele“, to dramat symboliczny, uderzającej piękności i porywających nastrojów. Znajdujemy w nim symoblizacyę teraźniejszości i przeszłości Polski. Jako działające postacie występują przedstawiciele wszystkich stanów narodu polskiego. Wszyscy zgromadzili się na weselu poety z włościanką, radują się, tańczą, lecz nad wszystkimi pod koniec wieczoru zaczynają unosić się wspomnienia przeszłości, marzenia o utraconej ojczyźnie... Marzenia przeistaczają się w widziadła. Nastrój wzrasta. Zjawia się stańczyk, legendarny błazen jednego z królów polskich. Jakimś tragicznym jękiem dźwięczą jego słowa... Lecz największe wrażenie — gdy zjawia się Wernyhora — duch narodu — uroczyście i potężnie wzywający do odrodzenia. Wernyhora daje im złoty róg, na odgłos którego powstanie cały naród... Wschodzi słońce Wolności... Wszyscy z drżeniem modlitwy oczekują Wernyhory... Lecz utracony „niebieski ptak“. W decydującej chwili zgubiono i złoty róg... — Wszyscy powstają na miejscach i pląsają w bezmyślnym, nieskończonym, jak czas, tańcu. I rozlegają się wieszcze słowa:

„Miałeś chamie złoty róg,
Ostał ci się ino sznur“.

„Ostatni obraz wywiera wstrząsające wrażenie“.

Obszerne, pełne zachwytu dla naszego pisarza sprawozdanie daje p. Sandro w gazecie „Słowo“. I on także żałuje, że Rosyanie tak mało znają twórczość polską.

„A przecież dziś, gdy się szuka nowych form w sztuce, nowego języka artystycznego dla wypowiedzenia skomplikowanej duszy współczesnej — zbadanio tej twórczości dałoby tak wiele...“

O sztuce Wyspiańskiego autor sprawozdania pisze między innemi:

„Dramat jest ulnbioną formą jego twórczości. Ale dramat Wyspiańskiego, to nie zwyczajny dramat. Mamy w nim samodzielne rozwiązywanie kwestyi „jedności sztuk“. Niema w nim „akcyi“ rozwoju „fabuły“, chociaż jest wiele ruchu, napiętego, nerwowego; panuje tu specyalny liryzm myśli i uczuć, mocno, do tragizmu dramatyczny. Na scenie zmieniają się osoby i pary, a zjawiają się z woli autora-reżysera (Wyspiański sam opracowywał układ sceny swych utworów), aby w żywszych wzorach wcielać przed widzem szereg typów, stosunków, nastrojów. Wszystko to rozsypałoby się na oderwane momenty, gdyby nie synteza silnie wyrażonego tonu ogólnego, dobitnie określonego dla każdego aktu i dla całego dramatu“.

Zanalizowawszy treść sztuki, p. Sandro pisze:

„Całość — to raczej obraz symfoniczny, a nie dramat. Symfonia uderzająca prostotą budowy i środków, wypukłego, nieskomplikowanego rytmu, żywym wyrazem niewielu następujących kolejno tonów. Ale Wyspiański jest nie tylko głęboko muzykalnym poetą. To artysta-dekorator z powołania i działalności (wystarczy przypomnieć jego freski w kościele Franciszkańskim w Krakowie, jego znakomite krajobrazy); to też obrazy jego dramatu żyją na scenie radosnem plastycznem i kolorystycznem życiem, zlewając się we wzrokowy akord żywego obrazu, jak w końcowej scenie „Wesela“.

Z Koła polskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego Dr Głąbiński złożył sprawozdanie z działalności prezydyum Koła w czasie sesyi parlamentarnych. Dr Głąbiński przedstawił, że 1) co do sprawy budowy kanałów przeznaczył rząd 10 milionów na rozpoczęcie wykupna gruntów z tem, że budowa ma się rozpocząć równocześnie w 3 punktach; 2) budowa kolei lokalnych jest zapewniona; 3) Ustawa łowiecka, której sankcya doznała zwłoki, będzie przedłożona powtórnie ministrowi rolnictwa, który zapowiedział, że na nowo przedłoży ją do sankcyi; chodzi jeszcze o zgodę innych ministerstw; 4) co do podatku domowo-klasowego, wkrótce ma nastąpić zniżenie tego podatku w 2 ostatnich klasach; 5) co do sytuacyi wewnętrznej, w parlamencie niema dotąd ustalonej większości, jest jednak nadzieja, że obstrukcyi nie będzie, a tylko opozycya. Co do stanowiska Koła wobec rządu, oświadczyło prezydyum prezydentowi ministrów, iż będzie to stanowisko zależnem od postępowania rządu w sprawach krajowych. Rządowi przedłożyło też już prezydyum postulaty Koła polskiego.

W końcu zalecił Dr Głąbiński imieniem komisyi parlamentarnej członkom Koła głosować na Dra Pattaia jako prezydenta Izby; wiceprezesem polskim pozostanie nadal Dr Starzyński.

Wiedeń. Koło polskie uchwaliło na swem wczorajszem posiedzeniu następującą rezolucyę: Koło polskie przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezydyum Koła z jego działalności politycznej i wyraża prezesowi Koła oraz prezydyum zaufanie. Koło polskie wierne zasadzie autonomii kraju pragnie dążyć do utrzymania zdolności do pracy parlamentu i poprzeć wszystkie do tego celu zmierzające starania. Ze względu na sytuacyę zagraniczną powinna monarchia być silną i Koło polskie pragnie też w tym kierunku w granicach możności współdziałać. Zasada solidarności Koła i uznana ogólnie potrzeba zgodnego w Kole działania ułatwi Kołu polskiemu spełnienie trudnego zadania.

Koło uchwaliło na wniosek posła Łazarskiego uprosić (!) ministra dla Galicyi, aby przedłożył Kołu polskiemu projekt rekonstrukcyi biura ministerstwa dla Galicyi.

Otwarcie Rady państwa.

Wiedeń. Sala i galerya przepełnione. Kilka minut po godz. 11 przed południem zjawia się w sali prezydent ministrów Dr Bienerth w towarzystwie wszystkich członków gabinetu. Burzliwe okrzyki: Abzug! pfuj! okrzyki na ławach czeskich radykałów, żywe oklaski na ławach lewicy. Wśród panującej wrzawy prezydent ministrów bar. Bienerth otwiera na podstawie najwyższego upoważnienia XIX sesyę Rady państwa i zaprasza posła Funkego, by zajął miejsce prezydenta ze starszeństwa.

Dr Funke obejmuje wśród oklasków prezydyum i wygłasza mowę powitalną, którą ciągle przerywali czescy radykali.

Dr Funke wyraża życzenie, aby w tej sesyi praca była skuteczną i niezamąconą trwale. Zwraca uwagę, że czas jest obecnie poważny, zarówno ze względu na wewnętrzne, jak i zewnętrzne stosunki, poczem zakończył okrzykiem na cześć cesarza i zarządził wybór prezydenta.

Wybór prezydyum.

Po półgodzinnej przerwie Dr Funke ogłasza wynik głosowania.

Oddano kartek 440, z tego białych 98, a 342 z ważnemi głosami. Dr Robert Pattai otrzymał głosów 237, Dr Pacak 103, poseł Choc 1 głos.

Wybrany prezydentem Izby Dr Pattai oświadcza, że wybór przyjmuje a objąwszy przewodnictwo przyrzeka bezstronność i sprawiedliwość wobec wszystkich narodowości i stronnictw. Podnosi dalej konieczność reformy regulaminu, nieodpowiadającego już dzisiejszym stosunkom. (Przerywania u czeskich radykałów, oklaski u chrześcijańsko-socyalnych). Wskazuje potem na pilne zadania, czekające parlament i podkreśla stanowisko prezydenta, który ma być obrońcą parlamentaryzmu i konstytucyi. Wyraża w końcu nadzieję, że parlament spełni swe zadania. (Oklaski u chrześcijańsko-socyalnych).

Prezydent zarządza następnie wybór pięciu wiceprezydentów Izby.

Po przerwie prezydent podał wynik wyborów wiceprezydentów.

Wybrani zostali: Dr Starzyński 308 głosami, Steinwender 311 gł., Zazworka 217 gł., Pernerstorfer 207 gł., Łaginia 234 gł. Inne głosy były rozstrzelone.

Po zarządzeniu wyboru sekretarzy nastąpiła ponowna przerwa, poczem przystąpiono do odczytania interpelacyi i wniosków.

Mowa bar. Bienertha.

Następnie zabrał głos prezydent gabinetu bar. Bienerth, któremu przerywali ustawicznie czescy radykali okrzykami »Abzug Bienerth« i t. d., podczas gdy Niemcy i inni oklaskiwali.

Po mowie bar. Bienertha prezydent Izby Pattai przywołał kilku posłów czesko-radykalnych do porządku za przerywanie, poczem poseł Nemec wniósł o otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów. Wniosek odrzucono.

Wnioski i interpelacye.

Następnie Dr Funke wniósł, aby na następnem posiedzeniu wybrać wszystkie komisye w tym samym składzie jak w sesyi ubiegłej. Przyjęto.

Poseł Markow w zapytaniu do prezydenta zaprotestował przeciw jednostronnemu zamianowaniu polskiego polityka ministrem dla Galicyi.

Prezydent Pattai oświadczył, że wolno każdemu posłowi wnosić interpelacyę do prezydenta ministrów.

Na tem o godz. 3·15 po południu posiedzenie zamknięto.

Następne jutro z porządkiem dziennym: 1) wybory do komisyi; 2) odczytanie ustawy o kontyngencie rekruta.

Mowa bar. Bienertha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Izby posłów, przyszło podczas mowy bar. Bienertha do gwałtownych demonstracyi ze strony czeskich radykalistów. Wołali oni ciągle: **precz z Bienerthem!** wszyscy ministrowie są zdrajcami! Choc krzyczał monotonnie: kłamstwo! kłamstwo! Inni wołali: to zbrodnia! ministrowie są łotrami! Gdzie są wasi szpiedzy?

Mimo to bar. Bienerth mówił bardzo spokojnie i zakończył swoją mowę wśród olbrzymich oklasków.

Co do samej mowy, zasługuje zwłaszcza na uwagę ustęp, odnoszący się do stosunków zagranicznych.

Bar. Bienerth oświadczył, że porozumienie z Turcyą **znacznie poprawiło sytuacyę** i doprowadzi zapewne do pokojowego rozwiązania sytuacyi. Obecne żądania Serbii i Czarnogóry są wprawdzie **niemożliwe do przyjęcia**, ale w ostatnich dniach daje się tam zauważać zwrot ku lepszemu. Rząd austryacki gotów jest wejść w układy gospodarcze z Serbią, ale Serbia musi przedtem **wyrzec się wszelkiej myśli terytoryalnego odszkodowania.**

Widmo wojny.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 10 marca).

Zajęcie Sandżaku przez Serbię?

Belgrad. (Tel. wł.) **Jeden pułk piechoty wysłany został z Niszu na granicę Sandżaku** Nowobazarskiego i w godzinę po wydaniu rozkazu wyjechał na miejsce przeznaczone, odprowadzony przez tłumy mieszkańców Niszu.

Major Pastryn, słynny dowódca band macedońskich przyprowadził **przeszło 2000 Macedończyków do Niszu**, skąd wyjadą oni w kolumnach wojskowych jutro nad granicę Sandżaku. Rząd serbski ma nadzieję, że **Turcya odstąpi Serbii za pieniądze Sandżak** i dlatego wysyła wojsko nad granicę, by w razie potrzeby obsadzić go militarnie.

Belgrad. (Tel. wł.). Następca tronu książę Jerzy upełnomocnił komendanta oddziału ochotników pułkownika Uilkowicza do zakomunikowania wydziałowi obrony krajowej, że Serbia w każdym razie gotowa jest z bronią w ręku przeprowadzić swoje żądania terytoryalne. Otrzyma je albo w ugodzie z Austryą, albo za pieniądze od Turcyi. Poseł rosyjski zawiadomił go bowiem, że Turcya zgodzi się na odstąpienie Serbii części Sandżaku. Dlatego Serbia koncentruje na granicy wojska, by w każdej chwili zająć Sandżak.

Konstantynopol. »Tanin« zapisuje pogłoskę, że Serbia ściąga na granicy Sandżaku liczne wojska i zamierza razem z Czarnogórą wpaść do Nowego Bazaru.

Wiedeń. (Tel. wł.). Korespondent »Głosu Narodu« dowiaduje się, że **Austro-Węgry nie zgodzą się na okupacyę Sandżaku** przez Czarnogórę i Serbię i ewentualnie podniosą **swoje pretensye do tego kraju.**

Komedya czy odwrót?

Londyn. (Tel. wł.). Do »Timesa« telegrafują z Belgradu, że odbyła się tam rada ministrów pod przewodnictwem króla Piotra, na której zmodyfikowano odpowiedź na notę rosyjską. Odpowiedź zaznacza, że **Serbia bynajmniej nie chce zachować się nieprzyjaźnie wobec Austryi** i jest gotowa wejść w układy celem dojścia do dobrego sąsiedzkiego stosunku. Serbia sądzi, że kwestya Bośni i Hercegowiny obchodzi raczej wielkie mocarstwa, i nie żąda od Austryi terytoryalnego odszkodowania.

»Times« sądzi, że wskutek tej noty, która została doręczona przedstawicielom wielkich mocarstw, z wyjątkiem Austryi, stosunki pomiędzy Austryą i Serbią znacznie się poprawiły.

Jeżeli...

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse« dowiaduje się z Petersburga, ze źródła autentycznego, że jeżeli Serbia posłucha rad rządu rosyjskiego, w takim razie zatarg z Austryą będzie **pokojowo załatwiony.**

Zerwanie traktatu handlowego z Serbią.

Budapeszt. (Tel. wł.). Prezydent ministrów oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, że prawo, mające na celu utrzymanie traktatu handlowego z Serbią zostaje cofnięte.

Nowa pożyczka.

Londyn. (Tel. wł.) Podobno rząd serbski chce wydać 20 milionów bonów skarbowych. Emisya ta jednak napotyka na wielkie trudności w kołach finansowych.

O spokój w Macedonii.

Berlin. (Tel. wł.) »Localanzg.« donosi z Saloniki, że wielki wezyr nakazał władzom macedońskim, by zarządziły najenergiczniejsze środki przeciw bandom bułgarskim.

Z Turcyi.

Konstantynopol. Izba deputowanych otrzymała liczne depesze głównie z wilajetu Ueskueb od deputowanych serbskich przeciw ugodzie z Austryą.

Konstantynopol. »Sabath« donosi, że Rosya odrzuciła kontr-propozycyę turecką w sprawie uregulowania tureckiego odszkodowania wojennego.

Konstantynopol. »Oest. Loyd« donosi z Ueskuebu o werbowaniu ochotników przez Serbię.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej skutkiem niepomyślnych wiadomości z Serbii obroty były bardzo umiarkowane. Tendencya utrzymała się jednak silna z powodu lepszej sytuacyi w parlamencie i świetnego powodzenia nowych bonów kasowych.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 marca.)

Zajścia w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Na placu Zriniego przyszło wczoraj wieczorem do starcia między członkami partyi Starcewicza a dysydentami tej partyi. W ciągu starcia padły strzały rewolwerowe, **przyczem 1 prawnik i b. poseł Petricicz odnieśli ciężkie**, a kilka osób lekkie rany.

Rodiczew o Polsce.

Petersburg. W ciągu dyskusyi budżetowej wygłosił Rodiczew silną mowę. Między innemi powiedział, że w Polsce zdeptano prawa tak, iż obecnie istnieje tam tylko bezprawie. Polska oczywiście odwraca się od Rosyi. Zamiast wewnętrznego umocnienia, dzięki tej polityce Rosya słabnie. Prawica często przerywała mówcy. Schodzącemu z trybuny Rodiczewowi cała opozycya zgotowała entuzyastyczną owacyę.

Stołypin chory.

Petersburg. (Tel. wł.) Prezes ministrów Stołypin zachorował nagle **bardzo ciężko.** Po powrocie z Carskiego Sioła zemdlał, wezwani lekarze stwierdzili 40° gorączki, ma to być podobno influenca, obawiają się jednak zapalenia płuc.

Dymisya Kokowcewa.

Petersburg. (Tel. wł.) Dymisya Kokowcewa jest już postanowioną, następcą jego będzie Putiłow, dyrektor Banku rosyjsko-chińskiego.

Status quo.

Londyn. Premier Asquith wygłosił w Quemshall na licznem zebraniu zwolenników wolnego handlu mowę, w której podniósł, że cło ochronne byłoby dla Anglii zgubnem. W zgromadzeniu wzięło udział około 200 członków izby lordów i izby gmin, w tem wybitni unioniści i członkowie stronnictwa robotników.

Aeroplan Wrighta w Anglii.

Londyn. Dzienniki donoszą, że Wilhelm Vright przyjął zaproszenie urzędu wojny do przedsięwzięcia w Anglii wzlotów na swym aeroplanie. Urząd wojny zamierza zaofiarować mu zakupno jego aeroplanu.

Rosya w Persyi.

Berlin. (Tel. wł.) »Localanzeiger« donosi z Londynu, że położenie w Persyi staje się krytycznem i interwencya Rosyi spodziewana jest lada dzień. Między Anglią jednak a Rosyą panują co do tej sprawy dyferencye, albowiem Rosya chce większe zająć terytoryum niż Anglia sobie życzy.

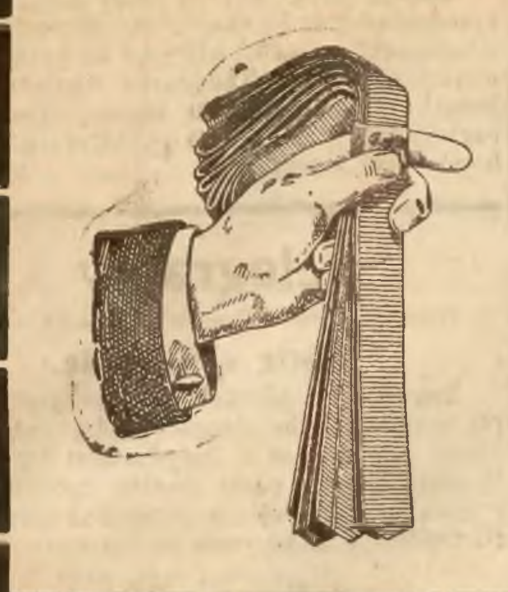
Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi śp. Janowi Amborowi k. er. szkoły w Jaworniku, składa serdeczne podziękowanie Wielebnemu X. Inspek. L. Konferce, Wielebnemu X. Dziekan. i Kanonikowi Frelkowi, Wielebnemu Duchowieństwu, P. T. Kolegom i koleżankom zmarłego a wszczególności prezesowi „Ogniska nauczycielskiego p. Bernardemu jakoteż p. Kurowskiemu przew. Kółka roln. za podniesienie zasług zmarłego przez wygłoszenie pełnych czucia słów, Szan. gminie i Straży ogniowej i łask. Publiczności.

Wdowa i Rodzina zmarłego.



JAKO

SPECYALność

KRAWATKI I PERFUMY

POLECA TANIO

B. WIERZEJSKI

MAGAZYN NOWOŚCI

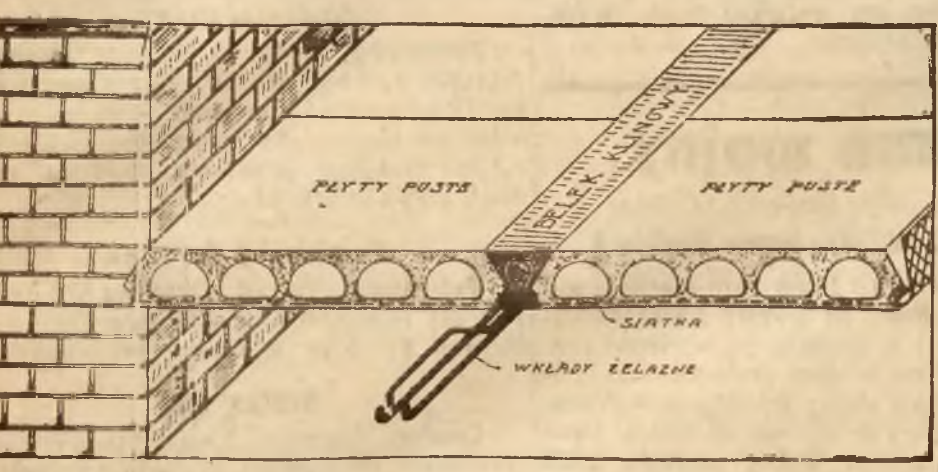
□ KRAKÓW, Rynek róg ul. Floryańskiej. □

STROP ŻELAZNO-BETONOWY

patentu inżyniera KIEFERA

Franciszek Zuliani, Kraków-Zwierzyniec

TELEFON Nr. 753.



Składa się z pustych płyt betonowych o wym. 30×100 cm. wzmocnionych siatką drucianą, złączonych belkami żelazno-betonowemi, niewidocznemi od spodu stropu.

Zalety tego systemu:

1. Wykonalny dla wszelkich rozpiętości bez podciągów.
2. Wielka wytrzymałość przy małej wysokości konstrukcyi,
3. Zupełnie ogniotrwały i nieprzepuszczający głosu,
4. Oszczędność na grubości i wysokości murów oraz rusztowaniu,
5. Najtańszy i najłatwiejszy w wykonaniu nawet w starych budynkach.

Posiadam również na składzie wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe, w bardzo pięknych deseniach zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe, zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki „Holzit", schody terazzowe na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie w zakres wyrobów betonowych wchodzące artykuły.

Katalog, opis wykonania i kosztorysy na żądanie gratis.

Franciszek ZULIANI, Kraków-Zwierzyniec.

Zawiadomienie.

ANTONI DOSTAL

egzamin. i koncesyonowany budowniczy, prowadzący budowę kościoła parafialnego w Podgórzu z ramienia przedsiębiorców, otworzył z dniem 1-go marca 1909

biuro konstr. budowlane

podejmując się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, jak n. p. wykonania projektów, planów, kosztorysów i statystycznych obliczeń na kominy fabryczne i t. d. po bardzo przystępnych cenach.

Podgórze, ul. Rejtana 10.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują częste nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

□ znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowatego). □

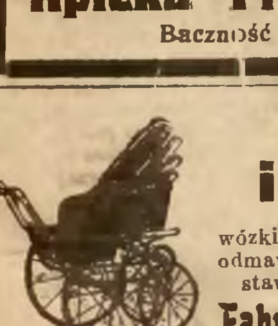
Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach 1 tuba 1 koronę.

Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
" " " 5·— 5 tub
" " " 9·— 10 tub
franco

Wyrób i skład główny:

Apteka Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy.



Wózki dla chorych i rekonwalescentów

wózki do poruszanie ręką dla inwalidów, oraz takich, którym nogi odmawiają posłuszeństwa — polecane przez powagi lekarskie. Dostawca cywilnych i c. k. wojskowych szpitali, Sanatoryów i t. d.

Fabryka L. Baumanna Wiedeń VI. Millergasse 6 f.

Katalogi darmo i opłatnie.

Posiadaczom gramofonów

poleca się płyty z najnowszemi zdjęciami wszelkich utworów muzycznych i głosowych bardzo czyste i wyraźne, specyalnie wybrane i ogólnie za doskonałe uznane, a także i doskonałe aparaty gramofonowe z najnowszego systemu membramami, donośnie i czysto oddającemi wszelkie zdjęcia, z maszyneryami funkcyonującemi bez zarzutu, na co daje się wszelką gwarancyę, wreszcie patefony i płyty do takowych.

Ceny bardzo przystępne także na raty. Katalogi i cenniki płyt i aparatów z dołączeniem spisu płyt najdoskonalszych wysyła się odwrotnie franco. 383 1

Adres: Skład gramofonów Sokołów koło Rzeszowa.



CZESKIE PIERZE NAJTANIEJ!

5 kilo nowych, dobrze dartych K. 9·60, lepszych K. 12·—. 5 kilo białych puchowo miękich, dartych K. 18·—, lepszych K. 24·— 5 kilo śnieżno białych, puchowo miękich K. 30·—, lepszych K. 36·—. 5 kilo najlepszych magnackich K. 48·—, 5 kilo śnieżno białych, puchowych, niedartych K. 24·—, K. 30·—, najlepszych K. 36·— Puch (biały) kolosalnie miękki, za ½ kilo K. 3·60, K. 4·80, K. 5·40, K. 6·—. Wysyłka franco za pobraniem. Wymiana za zwrotem portoryum dozwolona.

D. Schnurmacher, dom wysyłkowy pierza Taus 238, Czechy.

Zakład fryzyerski F. Nowaka

w Dębicy przyjmie 384 2

pomocnika i ucznia.

Ogrodnik egzaminowany

z 12-letnią praktyką gospodarczą (jako ekonom) poszukuje posady od 1-go kwietnia. Zgłoszenia do Administr. Głosu Narodu. 386

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższem wykształ.

Anglik z wyższem wykształ.

Niemiec z wyższem wykształ.

Kraków, Floryańska 25, I p.

Losowanie dzieł sztuki

między członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych za rok 1908, odbędzie się we Czwartek 25 Marca o godzinie 11-ej w gmachu Towarzystwa.

Dyrekcya zawiadamiając o tem ogół Członków, wzywa zarazem tych p. p. Korespondentów, którzy nie uregulowali jeszcze rachunków za rozsprzedane przeszłoroczne bilety, iżby niebawem, pod rygorem utraty prawa udziału w losowaniu, **a najpóźniej do dnia 20 Marca**, złożyli imienne listy członków wraz z należną jeszcze od nich gotówką. 377 1

Dyrekcya Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

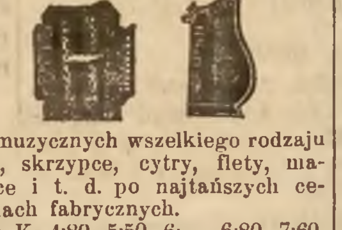
Zmiana lokalu

Pracownia sukien damskich i szkoła kroju p. f.

▣ „FLORA" ▣

została przeniesioną z ul. Podwale l. 10. na ul. Sławkowską l. 11. II piętro front.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna



Instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.

Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.

Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).

Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Mieszkanie

składajace się z trzech pokoi, kuchni, łazienki, spiżarki na parterze i II piętrze od 1 kwietnia do wynajęcia przy ulicy Krowoderskiej za wałem kolejowym Nr. 78. 380 3

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

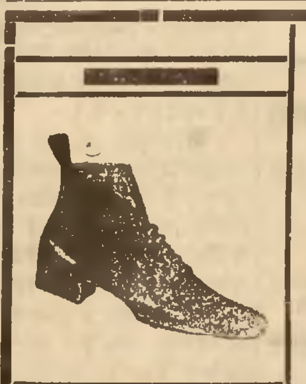
Zakład krawiecki

Antoniego Sadowskiego

Kraków, Rynek gł. l. 9,

poleca na obecny sezon ubrania męskie, z własnego wyborowego materyału, od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Krój bez zarzutu, ceny z powodu przeniesienia pracowni do znacznie tańszego lokalu, w oficynach, konkurencyjnie niskie.

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal łaskawej pamięci.



Zmiana lokalu.

Skład i pracownia obuwia

WŁ. BOREJKI

przeniesiony został z ul. św. Anny l. 4, na ulicę Dominikańską l. 1.

Dziękując moim odbiorcom za zaufanie, liczę i na dalsze poparcie z ich strony.

Czas pomyśleć o wiosennych kostymach

które można zamawiać w magazynie konfekcyi i kostymów

Stanisława Misia

KRAKÓW, UL. BRACKA L. 6,

podług pierwszorzędnych żurnali i specyalnego kroju.

Ceny niskie. Ceny niskie.



TASIEMCA usuwa się bezboleśnie, szybko i skutecznie przez pigułki **Cu O.** aptekarza **Vertes'a**, wypróbowane w niezliczonych wypadkach, które nadto tem się odznaczają między innymi środkami przeciw tasiemcowi, że chory nie doznaje żadnego bólu i osłabienia, ani nie rujnuje żołądka, co inne środki za sobą pociągają, lecz przeciwnie, ułatwiają trawienie, wzmacniają żołądek, nie szkodzą nawet i wtedy, gdy tasiemca niema. — Tasiemiec wraz z głową wychodzi w zniszczonym stanie, dlatego o wzroście powtórnym nie może być mowy,

Poczem poznaje się istnienie wewnątrz tasiemca?

Potem, że sprawia on noszącemu go dokuczciwe boleści, jak kurcze żołądkowe, wymioty, uczucie ściśnienia brzusznego, jak gdyby kłębek aż do szyi się wznosił, wiatry i wzdęcie w brzuchu, zemdlenia i zawrót głowy, bezkrwistość, brak apetytu lub wielki głód, osłabienie i niechęć do pracy, kwaśne odbijanie się, kruczenie w brzuchu, złe trawienie, posępność i t. d.; jako zewnętrzne oznaki można nadmienić: podbite oczy, nienaturalną białość białek ocznych, blade oblicze, obsypany język. chudość, nabrzmienie brzucha. — Puszka CuO pigułek za poprzedniem nadesłaniem 7 kor. 65 hal. opłatnie. Do nabycia u: L. Vertes, Adler Apoteke Lugos Nr 80 Bannat. Przy zamówieniu uprasza się o podanie wieku. 1201

W 6 dniach do Ameryki



Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylii.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp. Hamburg, Raboisen 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Wina węgierskie

czerwone, i białe pod gwarancyą naturalne, przyjemne i smaczne, wysyłam koleją w beczkach po 34 litrów i pocztą w beczułkach po 4 i ćwierć litra, wszystko opłatnie, a mianowicie: z r. 1907 34 l. kor. 24, 4¼ l. kor. 3·50, — z 1905 kor. 28 względnie kor. 3·90, — z 1904 kor. 29 względnie kor 4, — z r. 1900 kor. 34 względnie kor. 4·60 — z r. 1895 kor. 38 względnie kor, 5, — z r. 1890 kor. 46 względnie kor. 5·80, — z r. 1885 kor. 52, względnie kor. 7. **Miód pszczelny** najlepszy deserowy jasny lub żółty 5 kg. puszka opłatnie K. 7. — **Mak niebieski** z r. 1908, w najlepszym gatunku 100 kg. opłatnie do każdej stacyi kor. 52. (woreczek poczt. 5. kg. K. 2·60. **L. Altneu, Versecz Węgry nr. 11.** 1464

Kareta

w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość Groble 5, I p. 368 2

WINCENTY SATALECKI

w KRAKOWIE

ulica Floryańska 18—20

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie.

Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

Młody człowiek

z Ks. Poznańskiego, znający bardzo dobrze język niemiecki, poszukuje zajęcia biurowego lub miejsca magazyniera, nadzorcy i t. p. Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, Jabłonowskich 19. 367 2

Elementarz życia duchowego

czyli Przewodnik dla osób do wyższej doskonałości dążących, używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa

napisany po hiszpańsku przez **W. O. Fr. de Osuna** zakonu św. Franciszka. Część I z przedpłatą na część II, która wyjdzie z początkiem kwietnia **K. 3 i 30 hal.**

Na porto każdej części należy dołączyć 45 h.

Skład główny na Galicyę W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA 6. (HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.

Tylko na Maśle

PĄCZKI sztuka hal. 10.
CHRUST (faworki ½ kg. Kor. 2·—.

HERBATNIKI

w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku zawsze świeże ½ kg. Kor. 1·60. MARCYPANOWE Kor. 2·—.

Czekolady tabliczkowe

ŚMIETANKOWE i WANILIOWE po hal. 14, 30, 60 i Kor. 1·50. własny wyrób.

Karmelowane owoce

(glasse - Palermo) ½ kg. Kor. 2·—.

CZEKOLADKI NADZIEWANE

i nienadziewane w doborowych gatunkach mieszane Kor. 3·— ½ kg.

½ kg. Mieszanych

czek. pomadki, owoce w kartonie ozdobnym Kor. 2·40.

Te same na wagę

½ kg. Kor. 2·20 netto.

OWOCE KANDYZOWANE

własny wyrób ½ kg. Kor. 2·40.

Karmelki owocowe

½ kg. Kor. 1·20.

Ciastka doborowe

dwa razy dnia świeże, sztuka 10 hal.

POLECA

JAN MICHALIK

Cukiernia Lwowska. Fabryka Czekolady.

KRAKÓW, Floryańska 45.

Odznaczona najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

Lokal otwarty od 7 rano do 12 w nocy.



Zakład artystyczno-kamieniarsk. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

PIERNIKI

znakomicie nadziewane odznaczone na Wystawach krajowych. 1704

Pudełko 3 Korony.

A. HERNICH WADOWICE.

Zarząd dóbr Zwiernik

o. p. Pilzno

wysyła jabłka

sztetyny w 5 kg. koszykach po 3 korony z opłatą pocztową. 330 3

Przyjmę natychmiast

posadę kasyerki, do pielęgnowania chorej osoby lub do tow. dzieci. Zgłoszenia M. R. poste restante Kraków. 364 3

Pomocnik handlowy

młody, zdolny, szybki ekspedyent, obznajomiony z działem farbowym i nasionowym, znajdzie natychmiast stałą posadę w handlu korzennym Hipolita Skowrońskiego w Tarnopolu. 365 3

Na post.

Marynaty

różnego rodzaju jak: łososie (marynowane i wędzone), sandacze, homary, langusty, węgorze, sygi rosyjskie, sielawy, znakomite śledzie pocztowe, marynowane i inne w wielkim wyborze poleca

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1530

Kawior carski niesolony.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

Znakomite Stacye Drogi krzyżowej

na płótnie i papierze, — oleodruki, chromolitografie, i sztychy z fabryk francuskich i włoskich, małe i duże.

KORPUSY METALOWE I RZEŹBIONE Z DRZEWA.

Srebrne krzyżyki, medaliki i vota!

Poleca w wielkim wyborze specyalny skład artykułów dewocyjnych

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 8.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.